Nr 311a. Dnia 10 listopada. Sroda. Dnia 29 października (10 listopada) 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ.

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Andrzeja z Awelinu Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 13.		Wschód księżyca o godzinie 4 minut 16 r		Niedziela: *Opieki N. M. P. Stanisl. K.*
Czwartek: Marcina Bisk.	Zachód „ „ 4 „ 15.		Zachód „ „ 5 „ 12 w		Poniedziałek: Leopolda Wyzn.
Piątek: 5 Braci Męczenników.	Długość dnia godzin 9 „ 2.		Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 10		Wtorek: Edmunda Biskupa.
Sobota: Dydaka Wyzn.	Ubyło „ „ 7 „ 41.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.		Środa: Salomei Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomira; jutro Spitosława.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przed. o godz. 10-ej zrana żałobne nabożeństwo za spokój dusz zmarłych członków zgromadzenia kowali warszawskich; w kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście nieszpory, rozpoczynające nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryk cukru i rafinerji „Józefów". (Kancelarja Towarzystwa—godz. 2 po południu.)

Wystawy: Wystawa Tow. sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Meluzyna"; jutro „Fra Diavolo". — Rozmaitości: dziś „Model na bohaterkę" i „Dom otwarty"; jutro „Czyja wina?", i „Oj młody, młody!";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Rozyna" (1-szy raz); jutro „Rozyna". (Godz. 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według wniesionego do rady państwa projektu organizacji leśnictw w Królestwie Polskiem, płace dla urzędników leśnych mają być znacznie podwyższone. I tak: 22 nadleśnych klasy pierwszej pobierać będzie rocznie po rs. 1,250; 31 nadleśnych klasy drugiej po rs. 1,100; 30 pomocników nadleśnych klasy pierwszej po rs. 600; 56 pomocników klasy drugiej po rs. 500. Strażnicy objazdowi, których będzie ogółem 171, będą pobierać pensji od rs. 150 do rs. 250, gajowi zaś w liczbie 1,409 od rs. 60 do rs. 100 rocznie. Cała służba leśna, niezależnie od płacy, ma posiadać osady, niektórzy zaś gajowi, dotąd mieszczący się w domach prywatnych, otrzymają ze skarbu fundusz na mieszkania.

= Kasa miejska oszczędności liczy obecnie 38,952 uczestników, posiadających ogółem kapitału rs. 1,731,798 rs. 94½ kop.

= Dnia 20-go b. m. odbędzie się roczne ogólne posiedzenie akcjonarjuszów kolei dąbrowskiej. Przedmiotem obrad będzie projekt budżetu na rok 1887-y oraz wybór członków komisji rewizyjnej. W razie niedojścia do skutku posiedzenia z powodu niezgłoszenia się liczby akcjonarjuszów, przewidzianej § 63-im ustawy, zgromadzenie odbędzie się dnia 4 go grudnia.

= Na komorze celnej wierzbołowskiej rozpocznie się dnia 6-go grudnia licytacja różnych towarów skonfiskowanych, ocenionych na sumę 10,090 rs.

= Opiekunem ubogich cyrkułu XII go na rok przyszły, z powodu usunięcia się p. Cezarego Skoryny, wybrano p. Henryka Piaszczyńskiego, dotychczasowego zastępcę.

= Dyrektor kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy, p. Michalewicz, wyjechał na urlop, a zastępuje go p. Tereniecki-Klimowicz.

= **Z literatury.**

* Skrzętny historjograf sceny naszej, dr. Karol Estreicher, poświęcił osobną broszurę wspomnieniu Królikowskiego.

Bjografja ta wyszła z druku w Krakowie i obejmuje wiele szczegółów niepodanych w życiorysach, które wkrótce po zgonie niezapomnianego artysty ukazały się w naszych pismach codziennych i tygodniowych.

Między innemi znajdujemy tam ciekawy wykaz 113-tu ról, granych przez Królikowskiego w ciągu trzech lat od r. 1843—1845-go w Krakowie pod dyrekcjami Chełchowskiego i Meciszewskiego.

Wykaz ten wymownie wskazuje rozmaitość i bogactwo typów, odtwarzanych przez Królikowskiego.

* Pani Magnus, członek stowarzyszenia uczonych kobiet w Cambridge, napisała historję żydów, z uwzględnieniem stosunków całego świata.

Autorka posiada język hebrajski, skutkiem czego miała klucz do źródeł.

= Kalendarz biurkowy.

W tych dniach wydany został kalendarz biurkowy p. St. Winiarskiego, który już w r. z. znalazł licznych zwolenników, jest bowiem rzeczywiście praktycznym.

Kalendarz ten służy zarazem za podkładkę do pisania i zastępuje zwykłe podkładki bibułowe.

= Pogrzeb artysty.

W dniu wczorajszym, o godzinie 3-ej po południu, liczne grono kolegów i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Piotra Eibla, członka orkiestry teatru Wielkiego.

Zmarły zajmował pulpit fagocisty przez ciąg przeszło lat dwudziestu pięciu, znany był także publiczności jako autor wielu utworów tanecznych, które w swoim czasie cieszyły się powodzeniem.

= Po dwunastu latach.

Zakład rękodzielniczy dla kobiet, którego dwunasta rocznica otwarcia przypada w d. 20-ym b. m., w celu zapewne uczczenia tej rocznicy wydał sprawozdanie z dziejów i działalności swojej za czas ubiegły.

Sprawozdanie to zawiera ciekawe doprawdy cyfry.

Parę z nich tylko pozwolimy sobie przytoczyć.

Otóż w ciągu ubiegłych lat dwunastu w zakładzie w rozmaitych kierunkach pracy kobiecej kształciło się kobiet 1,040, z której to liczby blisko połowy dostarczyła Warszawa, 317 gubernje Królestwa, a 196 inne gubernje państwa, przeważnie zachodnie.

Z podziału na stany okazuje się, że pierwsze miejsce zajmują córki, żony i wdowy po urzędnikach i obywatelach ziemskich, pierwszych bowiem jest 313 a drugich 311, przyczem zasługuje na uwagę fakt, że szalę na stronę pierwszych przechylają żony urzędników i wdowy po nich, w cyfrze bowiem panien, kształcących się w różnych fachach programem nauk objętych, przewagę stanowią córki obywateli wiejskich.

Praktyczne rezultaty działalności zakładu wyrażają się w cyfrze 145 byłych jego uczennic, które otworzyły własne pracownie w Warszawie, na prowincji i w Cesarstwie.

61)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Co do opinji szlachty, przekonał się wrychle, że aby ją na swoją stronę przyciągnąć, trzeba będzie czas dłuższy naprawiać złe, które uczynił, a raczej które wyrządziła jego zbrojna hałastra, tak długo w przemyskiej i sanockiej ziemi dokazująca. Spalony Tyczyn i Korniaktów, splądrowane Tczyce i Słomniki, wiele ludzi pobitych lub poranionych — to wszystko tkwiło jeszcze w świeżej pamięci, niczem niezmazane. Przybycie do Łańcuta nowej drużyny, obcej strojem i mową, a która wnet do rabunków i napadów się rwała, rzuciło ponowny popłoch w całej okolicy tamtejszej. Pan Łukasz Opaliński, na wieść o tem, przygotowywał też i zbroił swoją milicję nadworną ku obronie przeciw „djabłu łańcuckiemu", o którym mówiono, że niebawem z Krakowa ma przybyć.

Wszakże p. Stadnicki nie śpieszył się cale z powrotem do Łańcuta. Chciał on widocznie przypatrzeć się pierwej zbliska sprawom publicznym, a może też oczekiwał na ów zapowiedziany dowód łaski królewskiej, który się jednak ociągał. Dołęga chętniejby już był wyjechał z Krakowa, bo tu często spotykać się musiał i ścierać z rodzicem, który znowu robił rozmaite zabiegi, aby go od Stadnickiego odciągnąć. Ilekroć wszakże Jerzy wspomniał Stanisławowi o wyjeździe, ten zawżdy zbywał go niczem, a coraz niespokojniejszym się stawał, wyprawiał gońców na wszystkie strony i jakby w ciągłem był oczekiwaniu. Jerzy, który już na to coraz baczniejszą uwagę zwracać począł, wkrótce też spenetrował, że nie o co innego p. Stadnickiemu chodziło, jeno o ową Hannę, wdowę, o której mu doniesiono, jako przebywała jakiś czas w przemyskiem, ale ztamtąd wyjechała niewiadomo dokąd. Rozsyłał tedy gońców na wszystkie strony, aby się dowiedzieć, gdzie obecnie przebywa. Martwiło to niepomału Jerzego, bo już z twarzy Stadnickiego łatwo odgadywał wielki niepokój i przeczuwał jakoweś nieszczęście.

Jednego też wieczora—a było to to już w parę tygodni po owych królewskich uroczystościach weselnych—p. Stadnicki wzburzony i zmieniony bardzo, wpadł do izby Dołęgi i zawołał:

— Hanna jest tutaj, w klasztorze panien dominikanek! jutro mówić z nią będę!...

A gdy to mówił, głos mu drżał a oczy iskrzyły się ogniem. Nieprzytomny prawie biegał po izbie, rękami rzucał, szeptał do siebie urywane jakieś wyrazy, to usiadał, to znów się zrywał, zgoła jak gdyby w gorączce był. A widząc stan jego taki, Dołęga przeląkł się srodze i zebrawszy się na odwagę, co mu jeno serce podyktować mogło, to wszystko w najczulszych wyłożył wyrazach, prosząc a zaklinając Stadnickiego, by sobie ten niefortunny afekt wybił z głowy i serca. Wspomniał też w końcu i o Hannie Ziemeckiej, chwalił jej przymioty i urodę a mówił długo i jak mu się zdawało, bardzo przekonywająco, lecz zupełnie nadaremnie, bo Stadnicki, który w tej chwili usiadł i zdawał się słuchać w milczeniu, ale o czem innem myśleć musiał i na argumentacje Dołęgi żadnego nie dawał baczenia, a potem znagła pięścią w stół z całej mocy uderzył i rzekł:

— Doniesiono mi, jakoby ów chłystek Łukasz Opaliński zabiegał o rękę wdowy! Dlatego snać na listy moje nie dawała responsu, może w nadziei, że go poślubi zanim ja powrócę. Ale otom jest i igrać z sobą nie pozwolę!

Żadne tedy perswazje i prośby nie pomagały. Rzucał się p. Stadnicki i miotał jak szalony, a znów taka sama gwałtowność go opanowała, jak przed ową chorobą w Zieniatyczach. Szczęście jeszcze, że swej drużyny nie miał przy sobie w Krakowie, bo jużby gotów był na wszystko; wszakże przyrzekł Jerzemu, iż żadnego ekscesu się nie dopuści i wyprawił jeno posła do klasztoru, do pani Kostrzyny, z listem i prośbą, by rozmówić się z nim chciała. Tegoż jeszcze wieczora poseł powrócił z responsem, że pani starościna oczekiwać będzie p. Stadnickiego nazajutrz o południowej godzinie.

Jak tam Stadnicki przebył noc tę i czas cały do owego południa, opowiedzieć niepodobna. Dołędze zdawało się, że Stanisław nie doczeka tego momentu, w takiem był rozdrażnieniu i szaleństwie prawie, które wzmagało coraz więcej, im czas owego widzenia się był bliższy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Najwięcej, bo 87 otworzyło pracownie ubiorów damskich.

Oprócz tego z 21 uczennic, które ukończyły całkowity kurs rachunkowości, buchalterji i korespondencji, kilkanaście otrzymało posady w różnych zakładach, fabrykach i magazynach.

= Kaplice cmentarne.

Jednocześnie z rozpoczęciem budowy nowego kościoła na Koszykach, z inicjatywy ludzi dobrej woli, powstała myśl, ażeby dla uczczenia pamięci zmarłych, spoczywających na tymże cmentarzu, wystawić tamże w różnych punktach kaplice czyli stacje męki Pańskiej.

Myśl ta wkrótce zamieniła się w czyn o tyle, że niebawem rozpoczęto budowę dziesięciu kaplic, z których dwie ostatnie w tych dniach zostały wykończone i odsłonięte.

Kaplice cmentarne budowane na cement, wyłącznie z kamienia, cegły i żelaza, opatrzone są żelaznemi bramkami.

Wewnątrz umieszczone są płyty pięknego wyrobu z belgijskiej terrakoty, na których w wypukłorzeźbie kolorowanej uwydatnione są epizody męki Pańskiej.

Pod płytami mieszczą się kamienne tablice z wymienieniem nazwisk fundatorów, a niżej jeszcze, na dużych kamieniach, wykute odpowiednie cytaty.

Z liczby kaplic, dwie: fundacji małżonków Wysiekierskich i Kużawskich, mieszczą się od strony ulicy Nowogrodzkiej; dwie małżonków Kazanowskich od ulicy Leopoldyny; dwie: Józefy Markowskiej i małżonków Górskich przy murze, gdzie dawny kościołek i cztery fundacji: rodziny Byszewskich, ks. Druckich-Lubeckich, małżonków Del Campo Scypio i hr. Małachowskich od strony muru, graniczącego z fabryką.

Wypukłorzeźby, stanowiące główną ozdobę tych kaplic pamiątkowych, sprowadzone są z Namur i na jednej z ostatnich wystaw w Brukselli odznaczone zostały złotym medalem.

Roboty mularskie wykonanemi zostały przez p. Czosnowskiego, kamieniarskie przez p. Sikorskiego, a żelazne przez p. Gostyńskiego.

Do wykończenia całości czyli wystawienia jeszcze czterech stacyj wyznaczone zostały miejsca, chociaż dotąd funduszu nie ma.

= Szlachetna pomoc.

W pewnej instytucji tutejszej znajduje się aż zanadto szczęśliwy ojciec rodziny, który po pięciu latach małżeńskiego pożycia jest ubłogosławiony ośmiorgiem dziatek.

Właśnie w tych dniach pani *** powiła po raz trzeci bliźnięta, poprzednio zaś przybyło na świat dwoje dzieci pojedyńczo.

Dla człowieka ciężko pracującego od wczesnego rana do późnej nocy i pobierającego ogółem wynagrodzenia 1,200 rs., takie pomnożenie rodziny musiało nader skromny budżet wydatków domowych mocno nadwerężyć.

Zjawiła się jednak i pomoc ofiarowana tak szlachetnie, iż ambicja p. *** nie może się nią czuć dotkniętą.

Przedewszystkiem koledzy wymogli na pryncypale udzielenie dla p. *** gratyfikacji 150 rs., sami zaś w liczbie sześciu wprosili się na ojców chrzestnych.

Właśnie w dniu onegdajszym odbyły się chrzciny dwóch nowonarodzonych chłopców, a każdego podawały trzy pary rodziców chrzestnych.

Każdy z ojców położył dla chrześniaka na poduszce po kilkadziesiąt rubli, zmuszając istotnego ojca do przyjęcia tej pomocy, tytułem zaciągniętego powinowactwa duchowego.

Doprawdy, iż poeta miał słuszność, mówiąc: „Chociaż to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły nie źli są ludzie".

= Bluźnierca.

W pobliżu Warszawy, w Okuniewie, znalazł się apostoł nowej religji w osobie Gotlieba Sztencla, kolonisty niemieckiego.

Jegomość ten, posiadający wykształcenie mniej niż średnie, postanowił głosić nową religję bezgranicznej swobody miłości.

Sztencel zjednywał sobie prozelitów wśród okolicznych mieszkańców, a za świątynię dla swego kultu wybrał miejsce całkiem odpowiednie, bo szynk miejscowy.

Teorje szalonego człowieka były tembardziej gorszące, że Sztencel w głoszeniu swoich niedorzecznych doktryn dopuszczał się bluźnierstw przeciw kardynalnym zasadom chrystjanizmu.

Według zeznania wiarogodnych świadków, złorzeczył on i wydrwiwał najświętsze przekonania słuchaczów.

Bluźnierstwa te wywołały powszechne oburzenie i raz Sztencel został obity, dzięki zaś tylko szybszemu opuszczeniu szynkowni uniknął gorszych następstw doraźnego wymiaru sprawiedliwości ze strony swoich słuchaczów.

Zajście to zwróciło uwagę straży ziemskiej, która złożyła o tem raport naczelnikowi powiatu.

Wyprowadzone doraźne śledztwo administracyjne powyższe szczegóły potwierdziło najzupełniej, bluźniercę zatem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Nawiasowo dodajemy, iż Sztencel jest przybyszem z nad Sprei i dopiero od niedawna nauczył się po polsku, po to jedynie, aby siać zgorszenie.

= Rewizja u pasera.

W tych dniach u jednego z bardziej znanych paserów dopełniono niespodzianej rewizji, która została uwieńczoną nader pomyślnym rezultatem.

Między innemi znaleziono kilkadziesiąt sztuk cennych klejnotów, z których szczególną uwagę zwracają: kolczyki brylantowe, sześć sznurów kosztownych pereł, srebrny ośmioramienny kandelabr, kilka damskich zegarków złotych itp.

Paser nie potrafił udowodnić posiadania żadnego z powyższych przedmiotów, a co do źródła nabycia uporczywie milczy.

Wszystkie te klejnoty i srebrne przedmioty znajdują się w biurze naczelnika wydziału śledczego, zkąd poszkodowani po udowodnieniu prawa własności mogą je odebrać.

= Kradzieże.

Na Wspólnej pod nrem 19-ym u S. Ładnowskiego skradziono kilkanaście butelek spirytusu oraz garderobę. — Na Wilczej pod nrem 23-im w mieszkaniu M. Dobrzyńskiego spełniono kradzież garderoby, pościeli i bielizny.—W wagonie tramwajowym na Nalewkach Ickowi Pilgnerowi wyciągnięto z kieszeni 190 rs. w banknotach rublowych, owiniętych w papier.—Na Nowem Mieście pod nrem 5-ym w mieszkaniu robotnika kolejowego spełniono kradzież pieniędzy i garderoby ogólnej wartości rs. 40.

= Zniszczony dokument.

W dniu wczorajszym w bawarji na Pradze Michał Szelążkiewicz wypłacał Janklowi Mernerowi 380 rs. należne z rewersu wystawionego przed rokiem.

W chwili gdy Merner wręczył dłużnikowi rewers, Szelążkiewicz pieniądze szybko schował do kieszeni, a dokument przedarł na dwoje.

Wszczął się wielki alarm i Merner wezwał kilka osób na świadków.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

= Zniknięcie.

W ubiegłą niedzielę z pod nr. 82 na Chmielnej wyszedł na ulicę 10-letni chłopiec głuchoniemy i wcale nie powrócił.

Pomimo usilnych poszukiwań zaginionego do wczorajszego wieczoru nie odnaleziono.

= Wyjaśnienie zbrodni.

Jak już wspominaliśmy, dwaj zbrodniarze, którzy zamordowali na szosie bielańskiej Icka Borensztejna, dorożkarza, zostali ujęci.

Z prowadzonego dotychczas śledztwa okazuje się, iż morderstwo zostało spełnione w kłótni, a mianowicie byli to pasażerowie, od których dorożkarz domagał się większej zapłaty, aniżeli mu ofiarowano.

Pierwiastkowo ucięto mu rękę, a następnie, gdy Borensztejn zemdlał, zabito go przez uderzenie w brzuch tępem narzędziem.

Zbrodniarze, pomimo poznania ich osobistości przez kilka osób, uporczywie wszystkiemu przeczą, chociaż swego *alibi* wykazać nie mogą.

= Odnowienie kościoła.

Kościół pobernardyński w Piotrkowie odnowiony został gruntownie z inicjatywy jego administratora, ks. Jütnera.

Prace restauracyjne trwały kilka miesięcy i dokonane zostały tak wewnątrz jak zewnątrz kościoła.

Jeden z piotrkowian odświeżył bezinteresownie freski, znajdujące się na sklepieniu.

= Księgarnia w Zgierzu.

Niedawno otworzona księgarnia w Zgierzu prowadzi wyłącznie handel podręcznikami szkolnemi.

Wszelkie inne książki, mieszkańcy Zgierza muszą sobie, jak donosi *Dzien. łódz.*, sprowadzać z Łodzi.

= Firmy obywatelskie.

W Mińsku gubernjalnym, coraz bardziej mnożą się firmy handlowe obywatelskie.

W ostatnich czasach, do ich liczby przybył sklep p. Skirmunta, obywatela, prowadzącego handel winem z własnych winnic i suknem własnego wyrobu.

= Inauguracja sali balowej.

W Lublinie d. 6-go b. m., czyli w zeszłą sobotę, nastąpiło otwarcie sali balowej miejscowej resursy kupieckiej, w gmachu nowego teatru.

Wydany został w tym celu bal, na który przybyło z miasta i okolicy blizko dwieście osób, przeważnie mężczyzn.

Zabawa powiodła się doskonale i przeciągnęła do rana, do tańca stanęło kilkadziesiąt par.

Sala wygląda bardzo estetycznie, Lublin jeszcze takiej nie posiadał.

Galerje zapełnione były spektatorami.

Do pięknego wyglądu sali przyczynia się oświetlenie gazowe.

Trzy żyrandole i boczne kinkiety dają światła tyle, że toalety damskie wydają się dokładnie.

Wentylacja w sali wzorowa.

= Z Radomia.

Ruchliwy, choć mniej w tym roku, jak zwykle szczęśliwy dyrektor bawiącego w Radomiu teatru, p. Puchniewski, wystąpił temi dniami z premjerą, która zdawało się winna była bodaj odrobinę ciekawości obudzić w mieszkańcach Radomia.

Wystawiono „Minowskiego", komedję czteroaktową Aleksandra Mańkowskiego, której na konkursie imienia Bogusławskiego druga w udziale przypadła nagroda.

I oto wobec apatji miasteczka stało się, iż sztuka, jakkolwiek nie wolna od błędów, przecież wykazująca niepoślednią dozę talentu, dwóch nie wytrzymała przedstawień.

A nie po stronie aktorów wina, bo z serdecznem uznaniem dla talentu młodego autora wywiązali się z zadania.

Gdzież więc jej szukać?

Oj, te zielone stoliki!...

= Pożar folwarku.

W dniu 3-im b. m., o godzinie 12-ej w nocy, na folwarku Rąbież, gminie opinogórskiej, powiecie ciechanowskim, w stajni powstał z niewiadomej przyczyny pożar, którego pastwą stały się zabudowania folwarczne i tylko dom mieszkalny ocalał.

Inwentarz żywy, 20 koni oraz stodoły napełnione tegoroczną krestencją, również stały się pastwą płomieni.

= Pożary na prowincji.

W dniu 26-ym z. m. we wsi Krzanowo, w powiecie ciechanowskim, na folwarku należącym do ordynacji hr. Krasińskich wynikł pożar, pastwą którego stały się budynki gospodarcze, zabezpieczone na rs. 2050.

W płomieniach zginęła krestencja asekurowana w prywatnem Towarzystwie na sumę rs. 8000, tudzież wiele ruchomości i sprzętów nieubezpieczonych, a wartujących rs 1500.

Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

W dniu 27-ym z. m. na polu, należącem do majątku Nieznanice, w powiecie noworadomskim w stertach niemłóconego zboża, prawdopodobnie z podpalenia, powstał ogień, który w oka mgnieniu zniszczył je doszczętnie.

Spalone zbiory ubezpieczone były w warszawskiem Towarzystwie na rs. 10,000.

Śledztwo celem wykrycia podpalacza lub przyczyny pożaru prowadzi się.

Wieczorem dnia 29-go z. m., w majątku Radzików, w powiecie błońskim, spłonął śpichrz, napełniony tegorocznemi zbiorami i zapasem chmielu, uczyniwszy szkód właścicielce majątku ogółem około rs 8000.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z sądów.

Kto magikiem?

Po raz trzeci już w łamach pisma naszego dajemy miejsce relacji ze sprawy Majera Kartuza, sądzonego w roku zeszłym przez sąd okręgowy i izbę sądową o przywłaszczenie. Zachowujemy nawet ten sam tytuł relacji, jako stanowiącej dalszy ciąg i epilog poprzednich.

Zarzut przywłaszczenia zrobił Kartuzowi wuj jego, Jakób Pik, optyk warszawski. Według słów tego ostatniego, Kartuz miał sobie powierzone 16.000 rs. w zapieczętowanej kopercie, dla deponowania takowych w Banku polskim na imię wuja.

W dniu 13-ym września 1883-go r. Kartuz złożył rzeczywiście w Banku pakiet oceniony na 6 000 rs. i oznaczony literami W. R., po otwarciu jednak depozytu znaleziono w kopercie kilka arkuszy czystego papieru.

W sądzie okręgowym, gdzie sprawa ta w styczniu r. z. była sądzoną w I-ej instancji, Kartuz bronił się opowieścią o różnych pomiędzy nim i wujem rachunkach. Z przebiegu sprawy przytaczamy następujące okoliczności. P. Pik oświadczył wobec sądu, że do koperty zdeponowanej następnie w banku włożył był 10.000 rs. akcjami cukrowni w Józefowie, 1.000 rs. listami likwidacyjnemi i 5.000 rs. listami zastawnemi.

Dla uniknięcia zbyt wielkiej opłaty depozytowej, wartość depozytu oznaczoną została na 6 000 rs. Po zdeponowaniu rzeczonego pakietu p. Pik miał się dowiedzieć od osób trzecich, że Kartuz walory z koperty usunął i włożył następnie czysty papier. Szczegół ten sprawdził się następnie i papiery, jakie miały się w kopercie znajdować, były już w rękach osób trzecich.

Kartuz przedstawił rzecz zupełnie inaczej. Pakiet na 6,000 rs. oddany mu został przez p. Pika już zapieczętowany i o rzeczywistej jego zawartości wcale nie wiedział. Papiery wzmiankowane przez p. Pika posiadał rzeczywiście, ale otrzymał je w zamian za sumę zahypotekowaną na jego korzyść na nieruchomości wuja.

Świadkowie zbadani w liczbie 20-tu, złożyli dość sprzeczne zeznania. Jedni głosili uczciwość Kartuza, inni (z rodziny pana P.) twierdzili, jakoby Kartuz przyznał się przed nimi do przywłaszczenia. Przeciwko Kartuzowi przemawiała dalej opinja biegłego, który orzekł, że podpis Kartuza na kwicie, jaki podług opowiadania p. Pika wydany został przez niego z odbioru wyszczególnionych wyżej walorów, jest autentyczny.

Po długich rozprawach sąd okręgowy skazał Kartuza na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i oddanie do rot aresztanckich na rok, oraz zapłacenie na rzecz p. Pika 16,200 rs.

W maju r. z. sprawa Kartuza znalazła się na wokandzie izby sądowej. Akcję cywilną popierał, jak w pierwszej instancji, adw. przys. Glücksberg, obronę za Kartuzem wnosił również ten sam obrońca, adw. przys. Pepłowski. Sprawa skończyła się tym razem uniewinnieniem Kartuza.

Od wyroku izby sądowej prokurator i powód cywilny odwołali się do senatu, który wyrok skasował i zwrócił sprawę do ponownego osądzenia w innym departamencie.

Spotkaliśmy znów tych samych obrońców i po raz trzeci słyszeliśmy szczegóły tej sprawy. Rozprawy były wyczerpujące i zaprawione dowcipem, a wynikiem ich było ponowne uniewinnienie Kartuza. Naturalnie akcja cywilna została oddaloną.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Pranie i fryzowanie piór strusich.

Piękną i bogatą ozdobą kapeluszy są pióra, a szczególniej strusie. Wydatek na nie dość znaczny, ale jednorazowy, a więc z pewnością mniej wynosi, niż w ciągu tego czasu zniszczone kwiaty, wstążki lub krepy. Dla amatorek białych piór strusich, które szczególniej dobrze ozdabiają kapelusze małych dziewczynek, podajemy tu sposób ich prania i fryzowania. W misce napełnionej wodą letnią zanurzamy pióro i nie zrażając się bynajmniej tem, że po zamoczeniu będzie wyglądało, jak gdybyśmy je zupełnie zniszczyli, zlekka namydlamy rękę i przesuwamy przez nią pióro dopóty, dopóki nie będzie zupełnie czysta. Główną rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest wykonywanie roboty ostrożnie, bez wyrywania piórek. Wyprane w ten sposób pióro spłukujemy w letniej wodzie i następnie wstrząsamy niem, póki się trochę nie osuszy. Nieco wilgotne poddajemy siarkowaniu sposobem podanym w nrze 160*a* we wskazówce „Pranie kapeluszy". Możemy tu, rozumie się, użyć mniejszego naczynia. Nakoniec przystępujemy do fryzowania. Bierzemy pióro w lewą rękę, w prawą zaś nożyk owocowy, najlepiej kościany (nożyczek bezwarunkowo nie używać, gdyż niszczą pióra) i przesuwamy nim bardzo lekko po chorągiewce pióra, w ten sposób jak dzieci, gdy z pasków papierowych robią loki, zwracając uwagę by ciągle w jednym kierunku fryzować.

H. C.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Rs. 7 zebrane na zabawie prywatnej przy ulicy Rymarskiej.

Dla rodziny po ś. p. Królikowskim.

Rs. 31 kop. 40 zebrane w gronie prawników radomskich.

Dla najbiedniejszych.

S. G. rs. 5 i odzienie.

— Dla uczczenia pamięci ukochanej mojej córeczki Zosiuni, w rocznicę jej śmierci, składam ciepłe ubranie dla najbiedniejszej dziewczynki.

NEKROLOGJA.

† S. p. Maksymilja z Kossakowskich **Morawska**, po długich cierpieniach, zakończyła życie dnia 8-go listopada 1886 r. Pozostały mąż wraz z siostrami zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu we środę, to jest dnia 10-go listopada, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski i na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w tymże dniu o godzinie **9-ej** zrana. 2—3850—

† S. p. Władysław **Kruszewski**, syn Jana i Elżbiety z Piekrzewiczów, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, oddał Bogu ducha dnia 9-go listopada 1886 r., przeżywszy lat 24. Pozostali w smutku rodzice, siostry, bracia i szwagrowie zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 11-ym listopada r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Loretańskim na Pradze, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz kamionkowski. 2—3858—

† We czwartek, to jest dnia 11-go listopada r. b., jako w dwudziestą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Emeryka **Mierosławskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim o godzinie **10-ej** zrana, na które w smutku pozostała żona, córki, synowie, wnuczki i wnuki zapraszają. 2—3862—

† We czwartek, to jest dnia 11-go listopada r. b., jako w dzień imienin ś. p. Marcina **Biedrzyckiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele na Powązkach, o godzinie **9-ej** zrana, na które syn z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3860—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 9-go listopada. — Mianowanie nowego marszałka krajowego nastąpi w tych dniach. Zapewniają, że zostanie nim ks. Adam Sapieha.

Wiedeń 9-go listopada. — Półurzędowa *Budapesther Correspondenz* donosi, iż gabinet petersburski zapewnił ponownie w Berlinie i Wiedniu, iż żadnej, nawet częściowej okupacji Bułgarji nie ma na celu.

Berlin 9 go listopada. — Parlament niemiecki zwołany został na d. 25-ty b. m.

Berlin 9 go listopada.—*Kölnische Ztg.* powiada w tonie półurzędowym: Jeżeli Austrja uzna, że położenie jest dla niej nieznośnem i zechce wysnuć z tego konsekwencje, nie będzie **to** stanowiło dla Niemiec *casus foederis*.

Berlin 9-go listopada.—*Nordd. allg. Ztg.* uznaje, że utrzymanie pokoju z ubezpieczeniem interesów austrjackich jest obowiązkiem Europy. W artykule tym upatrują zapowiedź pomyślnego dla Austrji zwrotu polityki niemieckiej.

Bruksella 9-go listopada.—Tysiąc kobiet, żon robotników, przybywa tu na otwarcie parlamentu, celem żądania amnestji.

Londyn 9-go listopada. — Wszystkie usiłowania rządu bułgarskiego, aby zaciągnąć tutaj pożyczkę, spełzły na niczem z powodu niepewności położenia w Bułgarji. Finanse tego kraju są w opłakanym stanie, kasy rządowe puste.

Sofja 9 go listopada. — W kilku miejscach w Rumelji wybuchły zaburzenia. Wysłano wojska.

Tyrnowa 9-go listopada.—Zgromadzenie narodowe dokona jutro wyboru księcia, poczem odroczy się.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 9 go listopada. — *Pol. Corr.* donosi z Tyrnowy, że konsul rosyjski w Burgas zażądał uwolnienia aresztowanego za udział w rokoszu tamtejszym byłego kapitana Nabokowa. Prefekt miasta odpowiedział, że Nabokow znajduje się w rękach władz wojskowych; obecność tegoż w przebiegu śledztwa jest niezbędną, rząd uchwalił wszakże po przeprowadzeniu śledztwa Nabokowa zwrócić do rąk władz rosyjskich.

Wiedeń 9-go listopada.—*Neue freie Presse* donosi z Sofji: Gdy Karawełow dał się nakłonić wreszcie do podpisania ukazu, ogłaszającego stan oblężenia w całej Rumelji, tenże został niezwłocznie publikowanym.

Londyn 9-go listopada. — Władze zarządziły rozległe środki ostrożności, aby przeszkodzić spodziewanemu naruszeniu porządku publicznego przez socjalistów. Silne oddziały policyjne ustawione zostały przy wejściach na Trafalgar Square, trybunałach sądowym i cyrku nad bulwarem Tamizy, tudzież w wielu innych punktach na drodze, którędy przechodzić miała procesja lorda majora. Inne oddziały zajęły miejsca na przedmieściu Ostend. Cała gwardja królewska piesza i konna otrzymały rozkaz pogotowia na wypadek potrzeby, celem niesienia pomocy policji. Bramy i okna domów bankowych, magazynów i gmachów publicznych na drodze, którędy szła procesja lorda majora i w sąsiednich ulicach, tudzież w wielu ulicach Ostendu bronione były przez silne barykady z drzewa. Procesja odbyła się bez wszelkiego zakłócenia porządku. Ogromne tłumy ludności stały na całej drodze, nigdzie wszakże nie zaszły zaburzenia. Dopiero o godzinie 5 ej po skończeniu procesji wtargnęło kilkaset indywiduów, należących do niższych warstw ludności na Trafalgar Square i zebrały się tutaj u stóp kolumny Nelsona. Równocześnie rozwinięto kilkanaście małych sztandarów czerwonych. Kilku przewódców socjalistycznych usiłowało wygłosic mowy do tłumu, nie mogli wszakże, z powodu panującej wrzawy, przyjść do słowa. Słyszano ich tylko w najbliższem otoczeniu. Policja przypatrywała się przez jakiś czas tym zajściom spokojnie, poczem rozpędziła tłum z pod kolumny Nelsona przy pomocy jadącej kłusem kawalerji.

Warna 9-go listopada.—Wczoraj łódź działowa odpłynęła do Burgas, gdzie wskutek krążących pogłosek ludność jest bardzo wzburzoną. Bacząc na naturę rumeljotów, zdolną do egzaltacji, obawiać się można poważnych zamieszek. Oficerowie i żołnierze załogi „Merkurego" przebywają ciągle na lądzie i zdają się żyć w wybornej zgodzie z ludnością.

Warna 9-go listopada. — W piątek wydarzył się tutaj akt pogwałcenia kapitulacji przez rząd bułgarski. Policja wtargnęła przemocą do wekslarza włocha i obłożyła sekwestrem jego magazyn. Konsul włoski udał się do prefekta i założył protest, dotąd wszelako bezskuteczny.

Warna 9-go listopada. — W sobotę jeden ze statków rosyjskich odpłynął do Burgas. Oficerowie i załoga statku „Pamiat' Merkurja" często wysiadają na ląd i są w jaknajlepszych stosunkach z ludnością bułgarską.

Konstantynopol 9 go listopada.—Poseł turecki przy dworze rosyjskim, Szakir basza, udał się z powrotem do Petersburga.

Sofja 9-go listopada. — Geszow zaniechał zamiaru podania się do dymisji.

Sofja 9-go listopada. — Odezwa Stojanowa do ludu rumelijskiego wyraża zupełne zaufanie do rejencji i ostrzega w interesie niepodległości Bułgarji przed dawaniem wiary obcokrajowym podszeptom.

Tyrnowa 9-go listopada. Wybór księcia naznaczony na jutro, poczem oczekują zmiany ministerjum, w skład którego zamierzają wprowadzić stronników Rosji, z celem doprowadzenia do skutku zatwierdzenia na tron bułgarski księcia duńskiego Waldemara.

Tyrnowa 9 go listopada. *Ajencja Havasa* telegrafuje: Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj odpowiedź na mesaż rejencji. Adres podnosi usiłowania rejencji około utrzymania porządku i spokojności w kraju, wyraża zupełną ufność w jej rządy, jakoteż przekonanie, że rejencja skłonną się okaże sprawować rządy aż do wyboru księcia. Wybór ten odroczono w ostatniej chwili do jutra. Po dokonaniu wyboru należy oczekiwać zmian w łonie ministerjum. Żywioły zachowawcze gabinetu, jakoto Naczewicz, Geszow i Stoiłow, sądzą, że program rejencji powinien być wykonanym i że wstąpienie do rządu kilku ludzi politycznych, znanych z przekonań rusofilskich, byłoby hasłem wybuchu. Są pewne powody do przypuszczania, że Rosja zgodziła się na upadek tej kombinacji i nie będzie domagała się nadal zastąpienia rządu dzisiejszego przez ministerjum, złożone wyłącznie z członków stronnictwa Cankowa. Sądzą, że znajdzie się za wspólną zgodą środek zadosyćuczynienia godności Rosji, zwłaszcza, że wybór księcia Waldemara duńskiego uważać można za fakt dokonany.

Petersburg 9-go listopada. — *Journal de St. Pétersbourg*, zwracając uwagę na pokojowy charakter mowy cesarza austrjackiego do prezydentów delegacyj, powiada, że wrażenie uspokajające, jakie ta mowa wywiera, zgadza się z umiarkowanym sposobem postępowania rządu rosyjskiego. Cesarz austrjacki uważa rewolucjonistów filipopolskich za odpowiedzialnych za teraźniejszą anarchję, a to jest najlepszą odpowiedzią na mniemaną konstytucyjną legalność, jaką starają się osłonić radykalni dyktatorowie. Należy się spodziewać, że udział mocarstw w załatwieniu przesilenia nastąpi w sposób odpowiadający cierpliwemu ale stanowczemu sposobowi postępowania Rosji, zmierzającemu do usunięcia żywiołów rewolucyjnych, stających na zawadzie przywróceniu w Bułgarji prawowitego porządku.

Telegramy handlowe.

Berlin 9-go listopada (po południu).

Nieco słabsze usposobienie panowało dziś na giełdzie berlińskiej. Pogłoski o niedyspozycji cesarza niemieckiego, jakkolwiek bardzo oględnie szerzone, wpływ wywierały uciskający. Kursa dążyły ku zniżce, choć różnice nie są znaczne. Wartości spekulacyjne w małych obrotach. Akcje kredytowe bez zmiany. Wartości bankowe trzymały się dosyć dobrze; kolejowe, również warszawsko-wiedeńskie w dalszej zwyżce. Na rynku pieniężnym gotówka nieco droższa. Dyskonto prywatne podniosło się o $2^5/_8$%. Z rent obcych wartości rosyjskie stosunkowo dosyć dobrze się trzymały. Ruble nieco niżej. Żyto w obu terminach o 25 fenigów niżej notowane.

Berlin 9 go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	193.50	Akcje kredytowe .	461.—
Weksle na Warszawę	193 20	Listy zast. ser. I-ej	60 30
Wek. na Peters. krótk.	192 70	Weksle na Lon. krótk.	20.43^5
Wek. na Peters. dług.	191 70	„ „ „ długot.	20.26
Bil. ban. ros. na dost.	193 —	Żyto w tow. gotow.	128.25
Wschodnia poż. II em.	59.70	Żyto na jesień .	131.25

Petersburg 9-go listopada.

Weksle na Londyn	$22^{29}/_{32}$ $3^1/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$239^1/_4$
„ „ II-ej emisji	$221^1/_4$
Półimperjały	8.63

Zapowiedź szacowań porannych nie zupełnie się sprawdziła. Kurs rubli obniżył się nieco, a mianowicie w tranzakcjach końcomiesięcznych o 25 fenigów. Giełda warszawska wczoraj, jak wiadomo, trzymała się dosyć mocno, a nawet kursa walut obcych nieco podniosła, tak, iż znowu znajduje się na równi z poziomem berlińskim. Prognostyków co do dzisiejszego przebiegu czynności giełdowych trudno stawiać z jakiemkolwiek prawdopodobieństwem. Wypadki polityczne, a w szczególności naznaczony na dziś wybór księcia z jednej, stan zdrowia cesarza Wilhelma z drugiej strony, spowodować mogą zmiany do przewidzenia niepodobne. Notowania dnia wczorajszego były 193.50, 193.25, 461, 129, 131.50. *J. Wł.*

Gdańsk 8-go listopada.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.55
„ „ regulacyjna bieżąca	7.05
„ „ na dost. wiosenną.	7.25
Żyto cena najwyższa za polskie.	4 55
„ „ regulacyjna	4.55
„ „ na dostawę wiosenną.	4.80
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia.	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 9-go listopada 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 107—111, średnia 100—106 ordynaryjna 90—98.

Żyto: wyborowe 78 — 79, średnie 75 — 77. ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 85—90, średni 74—82, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 80—84, średni 70 — 76, ordynaryjny 65—68.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 100—110, 90—100

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

(Sprawozdanie tygodniowe).

Ogólna dążność panująca w tygodniu minionym na rynkach zbożowych była zniżkowa.

Wywóz z Ameryki nie zmniejsza się wcale. Wywieziono do Anglji 67,000, do Francji 28,000, do innych portów Europy 54,000 kwarterów. Z Kalifornji do Aglji 55,000, do innych portów 13,000 kwarterów—czyli ogółem 217,000 kw., podczas gdy w roku zeszłym o tej porze wywieziono tylko 110,000 kw. Zapasy kontrolowane zwiększyły się o 700,000 buszli i wynoszą przeszło 56 mil. Ceny ostatnie notowano: pszenica 84¾ c.—mąka 2.85,

W Anglji wobec olbrzymiego dowozu z Ameryki, jak również z Indji, zkąd płynie w obecnej chwili 615,000 kw. do portów angielskich—panowało również usposobienie słabe. Dowóz z wewnątrz kraju 48,909 kw. pszenicy, z zagranicy 721,248 ct. i 260,257 ct. mąki. Do Londynu z Gdańska dowieziono tylko 1819 kwar. Co do jęczmienia tylko bardzo dobre gatunki utrzymują się w cenie.

We Francji i Belgji stosunkowo lepiej się trzymano. Pszenica bez zmiany.

W Holandji żyto mocniej.

W Austrji i na Węgrzech usposobienie słabe, ceny niższe. Wywóz prawie żaden.

W Berlinie ceny zboża w towarze gotowym trzymały się dotychczasowego poziomu—na dostawę jednak taniej kupić było można.

W Gdańsku dowozy pszenicy nieznaczne. Polską kupowano chętnie na pokrycie dawniejszych zobowiązań — nowych jednak zakupów nie robiono. Dążność zniżkowa. Obrót 1800 ton.

Notowano polską pstrą 128 do 130 f. 138 m., jasno-pstrą 128 do 132 f. 139 do 141 m., lepszą 133 funt. 143 m., białą 130 funt. 141 i 142 m., wyższe gatunki 129 do 133 f. 139 do 144 m.

Żyta dowozy bardzo małe. Ceny niezmieaione—obrót tylko 250 ton.

Jęczmienia tylko dobre gatunki pobrze się trzymały, gorszych zbyt bardzo trudny.

Owies bez zmiany.

Rzepak nieco mocniej, skutkiem silniejszego zapotrzebowania—polski do 187 m. płacono.

Zapasy w Gdańsku z d. 1-go listopada wynoszą 19,819 ton pszenicy, 7586 żyta, 4135 jęczmienia — innego ziarna małe ilości.

Na rynku petersburskim w ciągu tygodnia obroty bardzo małe—brak nabywców. Ceny bez zmiany.

W Odesie notowano pszenicę 1.02 do 1.20, żyto 63 do 65, jęczmień 55 do 60, owies 63 do 67 kopiejek za pud.

J. Wł.

— Do warszawskiego okręgowego zarządu Towarzystwa Krzyża Czerwonego wpłynęło od dnia 1-go września do 1-go października 1886-go r.

A) *Na korzyść Czerwonego Krzyżu.*

Od wice-gubernatora kieleckiego K. K. Millera 10 rs., od J. E. i W. E. Miller 2 rs., od nadzorcy stacji pocztowej brzesko-kujawskiej 30 kop., od duchowieństwa dekanatu opatowskiego 5 rs., od hrabiny W. K. Paszczenko-Rozwadowskiej 10 rs., od G. G. Gartena 4 rs. 60 kop., od A. A. Borowieckiego 1 rs., od M. J. Spokornego 10 rs., od M. Bergsona 10 rs., od I. Bersona 10 rs., od Z. A. Suchomlinowoj 10 rs., od K. I. Plecera 1 rs., od B. M. Zakrzewskiego 1 rs., od P. A. Kułakowskiego 10 rs., od kościelnego parafji prawosławnej suwalskiej 2 rs. 5 kop., od doktora Kruszewskiego 6 rs. 76 kop., od S. L. Kronenberga 20 rs., od trzeciego oddziału brygady kaliskiej straży pogranicznej 40 rs. 73 kop., od Jana Goszczyńskiego 2 rs., od kamerhera Lachnickiego 10 rs., od P. E. Aganjeewa i M. G. Aganjeewoj 10 rs., od M. R. Szawrowa 2 rs. 75 kop., od baronowej M. G. von Zass 10 rs., od I. S. Wolszanowicza 1 rs., od urzędujących w pińczowskiem progimnazjum męskiem 10 rs., od urzędników 6-go okręgu lubelskiego zarządu akcyzowego 3 rs. 27 kop., od urzędujących w gimnazjum męskiem kaliskiem 9 rs. 1 kop., od K. W. Sobieszczańskiego 10 rs., od urzędujących w gimnazjum męskiem radomskiem 22 rs., od O. I. Nowickiego i jego żony A. O. Nowickiej 2 rs., od I. G. Podgorodnikowa 10 rs. Wydobyto z puszek: cyrkułu sobornego policji warszawskiej 83 rs. 10 kop., sądu pokoju trzeciego oddziału okręgu kaliskiego 11 rs. 1 kop., sądu pokoju m. Olkusza 21 rs., sądu gminnego 1-go okręgu powiatu mławskiego 4 rs. 5 kop

Ogółem we wrześniu wpłynęło 375 rs. 53 kop.

Z remanentem do 1-go września 70,358 rs. 35½ kop.

Z sumy tej wydatkowano 133 rs. 32½ kop.

Pozostało na dzień 1-szy października 70,525 rs 3 kop.

B) *Na korzyść gminy warszawskiej sióstr miłosierdzia św. Elżbiety*

Na utrzymanie łóżka w baraku Cesarza Aleksandra II-go od Wilhelma Raua 220 rs., od brygady aleksandryjskiej straży pogranicznej 21 rs. 95 kop., od fabrykanta Ditla 100 rs., czynsz dzierżawny z miejscowości „Prater" p. Timego 142 rs. 14 kop. i p. Tarnowskiego 320 rs. 75 kop., od rady powiatowej nieszawskiej dobroczynności publicznej za utrzymanie siostry miłosierdzia w roku 1886-ym w szpitalu ciechocińskim św. Tadeusza 318 rs. Za utrzymanie w płatnych pokojach baraku Cesarza Aleksandra II-go: od p. Stołypinowa 35 rs., od pani Bersenewoj 35 rs., od pani Krotkowoj 17 rs. 50 kop.

Ogółem we wrześniu wpłynęło 1,210 rs. 34 kop.

Wydatkowano 3,335 rs. 72½ kop.

Na dzień 1-szy października pozostało 20,461 rs. 13½ kop.

C) *Na korzyść komitetu niesienia pomocy dymisjonowanym wojskowym i ich rodzinom.*

Od kaliskiej brygady straży pogranicznej 29 rs. 40 kop., od M. I. Remizowa 5 rs., od M. N. Nolle 2 rs., od p. Rębielińskiego 1 rs., od nadzorcy stacji pocztowej w Brześciu Kujawskim 35 kop., od hrabiny W. K. Paszczenko-Rozwadowskiej 5 rs., od p. Bergsona 5 rs., i I Bergsona 5 rs.; za sprzedane bilety loteryjne 3,859 rs. 68 kop, od Z. I. Suchomlinowoj 5 rs., od W. I. Nowakowskiego 3 rs., od O. O. Styczakowskiego 5 rs., od baronowej M. G. von Zass 5 rs., od M. L. Stefanowicza 5 rs.

Ogółem we wrześniu wpłynęło 3,935 rs 43 kop.

Wydatkowano 4,903 rs. 72 kop.

Na dzień 1-szy października pozostało 23,543 rs. 42½ kop.

Węgierskie losy Czerwonego Krzyża.

Losowanie w dniu 31-ym października roku 1886-go w Budapeszcie.

Losowanie premjowe:

Serja	Nr	Wygrał a. w. fl.	Serja	Nr	Wygrał a. w. fl.
158	64	25	3855	15	25
177	75	10000	3917	37	50
373	98	100	4282	9	50
482	31	100	4289	72	25
631	93	25	4329	98	25
705	74	100	4432	34	50
810	31	50	4518	17	50
839	4	25	4550	42	25
947	6	25	4626	65	25
984	84	50	4825	15	25
1316	97	25	4901	43	25
1456	37	25	4967	43	50
1469	69	50	4980	37	50
1849	88	100	5074	41	50
1982	16	25	5202	71	50
2044	51	25	5211	32	25
2091	28	50	5281	31	25
2379	46	50	5651	1	100
2467	18	25	5779	4	25
2482	7	25	5834	94	25
2578	25	25	5948	99	25
2623	83	500	6237	48	50
2721	92	50	6650	60	25
2794	78	25	6713	32	50
2833	69	50	7130	30	25
3372	16	25	7149	8	25
3381	15	25	7533	18	25
3441	25	50	7572	57	25
3448	51	25	7658	65	25
3490	66	500	7884	81	50
38[illegible]0	13	50	7897	68	25

Wypłata od dnia 1-go grudnia r. 1886-go.

Losowanie amortyzacyjne:

Wylosowano następujące serje: 949 2997 3362 3988 4288 4861 4894 4913 4934 5083 5626 5805 6325 6449 7322.

Wypłata za znajdujące się w powyższych wylosowanych 15 serjach 1500 losów uskuteczniać się będzie począwszy od d. 1-go grudnia roku 1886-go po 6 a. w. fl. Kupon premjowy, uprawniający do uczestniczenia we wszystkich następnych losowaniach, zostanie od losu odcięty i właścicielowi zwrócony.

Następne losowanie d. 1-go marca r. 1887-go

— **Magistrat m. Warszawy.** Przypominając pp. właścicielom koni, że miesięczny termin czasu do wniesienia ustanowionego Najwyżej w d. 17-ym lutego r. b. zatwierdzoną uchwałą rady państwa podatku na rzecz tutejszej kasy miejskiej upływa z dniem 1 (13) listopada r. b. i że ci, którzy w tym terminie nie zapłacą przypadającej od nich opłaty, niezależnie od ściągnięcia jej środkami egzekucji administracyjnej, pociągnięci zostaną do kary pieniężnej na rzecz miasta w wysokości 50% od nieuiszczonej należności.

Magistrat miasta Warszawy ma zaszczyt prosić pp. kontrybuentów, aby z uiszczaniem przypadającej od nich opłaty przed upływem terminu prekluzyjnym pośpieszyli, dla uniknięcia zagrożonej odpowiedzialności.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 rano
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (29) Октября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.